

WARMIŃSKI KOMITET  
PLEBISCYTOWY

Warszawa dn. 10 kwietnia  
1920 r. *aa 15*

*314375*

Do

Kancelarii

NACZELNIKA PAŃSTWA

W załączeniu przesyłamy odpisy raportów, otrzymanych  
z Centrali Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego, Sekcja 1.

W. z. kierownika Ekspozytury W.K.P.

*Paris Gettel*

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH  
ADJUTANTURA GENERALNA  
WARSZAWA

L. Dz. *314375* dnia *15/IV 1920 r.*  
zajęta. Wydział.

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

*5053*

O d p i s

Protokół z dnia 20 marca 1920 r.

Pan Gołyński Michał z Kwidzyna zeznaje w naszym biurze co następuje:

Dziś rano jadąc z Kwidzyna dołżawy w misji kurjera W.K.P. i wioząc gazety : Weckruf i Gazetę Polską, został na stacji w Frabutach zatrzymany. W ten podchodki do pana G. 9 (dziewięciu) urzędników policyjnie kolejowych i zasnawszy wyrywając i popychając p.G. zażądali wydania miechów z Gazetami. Gdy p.G. oświadczył, że ich nie odda, to przemocą mu je odebrali i oświadczyli, że gdy jeszcze się odmieli raz nicć te gazety, to go stanowczo uwiężą lub też go zastrzelą.

Z zgodnością protokołu podpisuje      własnoręcznie  
podp. Michał Gołyński

Podpis potwierdza

JAN KOWECKI

Urządnik Powiatowy

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

54



ae W

Odpis.

B.C.381./20.

Commission Interalliee  
De Gouvernement et de plebiscite  
de Marienwerder

Marienwerder, le 30 mars. 1920.

Monsieur le President  
du Comite populaire de Plebiscite  
pour la Warmie.

K w i d z y n.

La Commission a l'honneur de vous faire observer que la forme et la substance de votre lettre du 23 cour, lui deplait et amicalement elle se permet de vous le demonst<sup>er</sup>, pour les bons rapports qu'elle tient a entretenir avec vous.

Au point de vue de la forme Vous ne suivez pas celle qu'il faut tenir lorsqu'on s'adresse a une Autorite ven<sup>ue</sup> ici pleine de bonne volonte de porter le territoire au plebiscite avec la plus grande impartialite, si et comme veut le Traite de Versailles a l'art. 92.

Ce devoir d'impartialite impose a la Commission de recevoir toutes vos prieres et seulement apres les avoir examinees, de donner son jugement qui doit s'inspirer a la parite des droits, des deux races.

Vous envisagez differemment la chose aussi au point de vue de la substance. Dans l'ardent patriotisme qui vous enflame et, permettez-moi de vous le dire, dans l'ignorance des dispositions etablies par le Protocole du 9 janvier 1920., auxquelles la Commission doit se tenir, vous voudriez que vos prieres tendant a mettre des Polonais partout il y a des allemands, soient executees.

Si elles ne peuvent pas etre acceptees, parcequ'elles sont contraires aux susdites dispositions, vous accusez presque la Commission de mauvaise volonte a votre egard.

Or, pour eclairer une fois pour toutes, la Commission me charge de vous envoyer une copie du Protocole 9 janvier 1920.-vous verrez qu'aux termes de l'art. 2 du Paragraphe B la Commission doit maintenir sur place les fonctionnaires. Selon l'art. 1 du susdit Protocole on devait faire evacuer seulement les fonctionnaires qui sont a l'echelon superieur au point de vue politique et qui representent le gouvernement allemand, prussien

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York



et provincial. Ici il y avait un seul fonctionnaire dans ces conditions et la Commission l'a évacué.

La Commission a toujours le droit d'en relever des autres, mais il faut un motif fondé sur le présent et pas sur le passé. La Commission fera valoir droit toujours quand il y aura la preuve d'un grief commis dans les conditions susvisées.

J'ai voulu donner toutes explications qui n'étaient pas nécessaires à vous fournir par une autorité supérieure en vue de vous conduire à une équité de jugement qui est indispensable pour discuter de droits et de devoirs.

Veillez agréer, Monsieur le Président, les assurances de ma considération distinguée.

Le Président:





P r o t o k o l l

Bei einer Gelegenheit verteilten einige Jungens Zeitungen, da trat ein gewisser Herr O l s z e w s k i an einen Zeitungsjungen heran und riss ihm das ganze Buendel Zeitungen fort und warf sie auf die Strasse. Diesen Vorgang beobachtete ein Herr S a m u l e w i c z den die Verteilung der Zeitungen anging, trat an den O l s z e w s k i heran mit der Frage, weshalb er dem Jungen die Zeitungen fortnahm und auf die Strasse warf. Als Antwort bekam Herr S a m u l e w i c z mit der Faust derart ins Gesicht, dass er taumelte, als Herr S a m u l e w i c z sich darauf entfernte auf den Weg um nach Hause zu gehen, wurde er von mindestens zehn Mann, richtigen Raudies auf der Strasse angefallen und ganz gehoerig verhauen. Es sind dann drei Mann Schutzleute zugekommen, die Herr Samulewicz um Hilfe anrief; die Schutzleute aber statt den S. von den Raudies zu befreien, schritten zur Verhaftung des S. weil er ein Pole ist. Wie dieses ein Pole, Bekannter von H.S. sah, wollte er versuchen die Verhaftung des Samulewicz zu verhindern, weil er ueberzeugt war, dass bei H.S. kein Verschulden vorlag, da wurde dieser Herr von einem Schutzmann K a e s l e r dafuer, dass es fuer den H.S. eintrat mit der Faust ganz gehoerig ins Gesicht und Nacken verhauen.

Ich habe den Anschein, dass die Schutzleute in einem Complet mit den Verbrechern stehen um gegen jeden, der sich als Pole bekannt in bestialker Weise vorzugehen. Unter diesen Raudies ist ein P e t r u s aus Kalthof gewesen, der den Raudies immer zurief, schlägt den Polak tot und wirft ihn in den Muehben<sup>n</sup>graben  
gez. M a m e t.

Zu den letzten Abschnitt des Protokollgehers koenne wir uns als Ueberzeugen anschliessen, und es kommen von allen Seiten taeglich dieselben Klagen zu.

A. Kulecki, Samulewicz, Rosenkranz, A. Herter,  
Jan Paluszkiewicz, Erna Paluszkiewicz.





nieocen, p. F a v i a nagle nas oświadcza, że on był zawsze przy-  
jacielem Polaków i chce się jakimkolwiek sprawiedliwością kierować  
z drugiej strony odbywa konferencje tajne i prywatne z przywod-  
cami weneckimiencor jak hr. Finkestein i przygotowuje gorączkowo w  
terein głosowania, który, jak nas poufale poinformowano na koniec  
czwartek rozpoczęło.

Przy dalszym trwaniu obecnych warunków jest nieamia na-  
sza stracona i powaga ojczyzny naszej na Północu i Wschodzie zagrożo-  
na. Prosimy jako wielki synowie naszej ojczyzny, by Rząd Polski nas  
nie opuszczał i dołożył wszelkich starań, by jaknajbardziej w krótki  
sprawiedliwości i równouprawnienie traktata pokojowego spowodował  
causując Komisji włoskiej, pod którą lud polski do głosowania nig-  
dy nie przystąpił.

Z racji niemożliwości przeprowadzenia akcji dyplomatycznej  
blagamy Rząd Polski, by nas dopomógł orgłem swoim namie nasze ojczyznie  
swobodzie.



Warmiński Komitet Plebiscytowy

Sekcja I.

Sprawozdanie z konferencji szefa Sekcji I z panem Pavia  
dnia 30 i 31. marca 1920 r.

Dnia 30. i 31. b.m. miałem konferencję z eksc. Pavia, kierującym Komisją Międzysojuszną w powiatach przywiślańskich. Naznaczam, że nie ubogałem się o nią i, że p. Pavia jak w toku rozmowy zauważyłem wysoce zaniepokojony głosami prasy i akcją rozpoczętą przez nas w Polsce, starał się uciśnić burzę. Jestem przekonany, że eksc. Pavia boi się głosu publicznego i, że kontynuując w ten sposób naszą akcję na terenie polskim, prędzej przyjdziemy do porozumienia z nim i podlegającymi jego kompetencji władzami.

Mając z naszej strony silne atuty w rękę nie uważałem za konieczne bawić się z p. Pavia w kurtuszę dyplomatyczną- lecz stawiałem każdą poruszoną kwestję jasno i bez ogródek. Pan hr. Połulicki z generalnego konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kwidzynie był bezstronnym i dosłownym tłumaczem, tak, że nie miałem obawy, iż p. Pavia nie zrozumie, co mu mam do powiedzenia.

Dnia 30. b.m.

Pan Pavia, który poprzednio w Iławie odbył konferencję przyjął mnie z egzemplarzem Gazety Grudziądzkiej w rękę, referującym o moim wiecu w Grudziądzu. Na wiecu tym przedstawiłem kwestję plebiscytową w ogóle, a p. Pavia jako specjalnie odpowiedzialnego redaktora.

Podawałem fakty, obraz sentymentów no i postawę i zachowanie się wojska włoskiego. Referat z wiecu w Gaz. Grudz. jest co do treści prawdziwy, zakradły się tam tylko niejedne drobne niescisłości, które sprawozdawca, chcąc podkreślić swą dobrą wolę dla plebiscytu, trochę niezręcznie podkreślił. Artykuł Gaz. Grudz. nie jest zręczny. on za-nadto a zbyt niedyplomatycznie obrabia p. Pavię. Koniec końcem p. Pavia nie był nim zachwycony i akcentował z włoską werwą, że nie jest prawdą co w referatach stoi, że zaskoczony jest twierdzeniami, że o wszystkim nic nie wie. Co do tłoneczka Gazety Polskiej żądanej przez policję niemiecką, twierdził, że cała sprawa mu nieznana. Wśród różnorodnych zapewnień podkreślał, że jest ami des Polonais i że wszystko uczyni, co w jego. siłach.



Odpowiedziałem mu, że co do twierdzeń o Gazecie Polskiej przedłożę mu odnośne dokumenty, co do ami des Polonais pozwoli mi jego eksce. wyrazić, że na mocy dotychczasowych wydarzeń przyjaźń może być tylko przedmiotem, co do którego zastrzegam sobie moje własne zdanie. Pan Pavia, który na wstępie bawił i podobał się w roli niewinności krzywdzonej spuścił trochę z tonu, gdy spostrzegł, że nie imponuje mi jego wysoka godność, ni jego żywe gazety ni jego żądania sprostowania. Naznaczyłem mu, że gdy on reprezentuje koalicję, której mandatu nie spełnia w intencji godności i prestige koalicji, że ja jestem zastępcą mas polskich, do których się odwołam wtedy, gdy widzę prestige koalicji jako naszego aljanta zagrożony, powagę żołnierza koalicyjnego obniżoną, butą niemiecką się wzmagającą, przepisy traktatu nieprzestrzegane. I w tej mej godności jestem także puiseancę dumny jako obywatel Najj. Rzeczypospolitej i ludu polskiego, który dopilnuje swoich interesów, a dopilnuje czy to się prześwietnej komisji międzysojuszniczej podoba, czy nie.

Po tem promemorja znalazło się zaraz podłożę, na którym p.Pavia stał się miększym i z zainteresowaniem, zdziwieniem i zapewnieniami najróżnorodniejszymi apostrofował moje wywody.

Przedstawiłem mu sprawę zachowania się wojska włoskiego w Iławie nad którym, podkreśliłem, ubolewam mniej już jako polak, ale jako żołnierz, który widzi jak honor walecznego żołnierza poniżony zostaje przez zachowanie się nieelicujące z neutralnością. Ubolewania godnym jest powiedzeniem mu, że jeden francuz i dwóch anglików więcej pokazało cywilnej odwagi, jak 400 włosów kryjących się pod płaszczykiem niekompetencji politycznych" w koszarach. Tutaj padło z ust p.Pavii nazwisko p.majora Montmarina /francuz/, który to w zupełnie innym, jak my przedstawiać miał świetle zajścia w Iławie. Dałem wyjaśnienia pod tym względem, które p.Pavia bardzo zdziwiły, mianowicie, że p.Montmarin, przybywszy godzinę przed i dwie godziny po wiecu i opierający jak zauważamy swój sąd na wyznaniach niemieckich, koronnym nie może być świadkiem.

W półtóra-godzinnej konferencji dnia 30.b.m. przedstawiłem co następuje:

Pasywne zachowanie się komisji międzysojuszniczej w powiatach przywiślańskich. Podkreśliłem, że nie chcemy, aby włosi lub komisja międzysojusznicza traktowała nas wyjątkowo lub faworyzowała. Najzupełniej nam wystarczy gdy stanie na gruncie równouprawnienia, czynności myśl konkretnych przepisów traktatu pokojowego i pojmie, że głosy nasze są co najmniej tyle wiarogodne, co głosy instrukcyjne niemieckie.

W interesie reputacji p.Pavii jako mandatarjusza de la haute



jako mandatarjusza de la haute commission i mocarstw sprzymierzonych jest, żeby nieść z porozumieniem, a nie jak dotąd z pogardą wymawiając nazwisko Pavia. Uchodzić nie może, że lekceważy jego legitymacje i że cynicznie podkreśla, że nie Kwidzyn, ale Królewiec i Berlin, dyktuje mu przepisy. Przedstawiłem dalej stosunek żołnierzy włoskich do nas, stosunek, który początkowo serdeczny, /z naszej strony jest on wciąż ten sam/ dzisiaj ze strony włoskiej jest wprost lodowy. Przyczytem fakty nawiązujące się entente cordiale między Włochami a Niemcami, na które ekscelencja wysoce się zdziwiła i prawił, żebym bezwzględnie jutro przybył, a on zaczytuje odnośnych komendnych wojskowych i spowoduje naprawę stosunków.

Gdy początkowo p. Pavia nader pewną miał minę, to zegnając się z nami, był tak pełen rozczulającej serdeczności i uprzejmości, że przekonał mię, iż bardzo się boi głosu prasy, agitacji naszej wiecowej i rozgłosu w całym świecie, którego mu przysparza jego niefortunna polityka na gruncie tutajszym nie problematyczne dla niego uznanie jego czynności po stronie niemieckiej.

Zapewniał mnie, że z każdej porze i godzinę mię przyjmie, że czekał się z tego przedstawienia mu przezemnie sprawy i prosił mnie o przybycie jutro.

Dnia 31. b.m.

O godz. pierwszej w południe byłem znów u Pavii. Wręczyłem mu orędzie niemieckie dotyczące tłumacza i oświadczenie p. hr. Sierskowskiego, że p. Pavia oświadczył, iż solidaryzuje się z nim. Jego sekretarz jak on sam oświadczyli początkowo, że nie o tem nie wiedzą. W toku rozmowy, trącąc w prawo i w lewo, spowiadając nam różne rzeczy o kompetencji władz komunalnych zaradzili się, że sprawę znają i sięnem się wywyżają. Pan Pavia uderzając w ten szczerzej przyjaźni wczorajszego potęganie zaczął nas znowu zapewnić o swej osobistej przyjaźni do Polaków o swym sentymencie dla bohaterstwa wojska polskiego i o swej neutralności, reglamentowanej przez obecne przepisy rady 5-ciu i traktatu wersalskiego z dn. 9. stycznia b.r. Wywody wczorajsze, dotyczące zachowania się wojska włoskiego w Iławie spowodowały go, zwołania na konferencję głównodowodzącego wojskami włoskimi w powiatach przywiślańskich, komendanta miasta Iławy majora Briego i pełnomocnika politycznego w Iławie francuza majora Kentarsina.

Nim oni przybyli, toczyła się rozmowa o naszej akcji



Nim oni przybyli, toczyła się rozmowa o naszej akcji amobilizowania społeczeństwa polskiego i ew. samopomocy ze strony ludności Lubawskiej. Naznaczyłem, że gdy bierność Włochów się nie skończy, wtedy rezygnuje raz na zawsze wołania ich na pomoc i znajdują środki ochrony takiej, z których ekscelencja może niezbyt będzie zadowolona.

Około 3ej po południu przybyli wyżej wzmiankowani panowie. Kolonel włoski bardzo był zdumiony co do różnych internów udzielonych mu o jego żołnierzach. Zapewniał, że on, jak i jego podkomendni tak w Polsce jak i gdzieindziej przed każdym pomnikiem polskim manifestowali swoje uczucia dla Polski, wołając vive la Pologne. Zapewniał, że jego bersaglieri znani są jako karna i wobec Niemców niepodjęrzana kadra. Nie zaprzeczyłem mu tego, lecz podkreśliłem, że jako były żołnierz uważam siebie za obowiązek zwrócić mu uwagę na momenty, które i on ze mną podzieli. Na mocy naszych faktów nie przeczył więcej, lecz przyrzekł sprawę zbadać i dać konkretne neutralne instrukcje żołnierzom.

Gdy przybył francuz major Montmarin i z uśmiechniętą ironicznie miną indagował mnie co do zajęć wiecowych, przekonałem się, że źródłem dziwnych instrukcji dla żołnierzy włoskich i ich zachowania pasywnego nie był Włoch, ale p. Montmarin.

Pan Montmarin, wychodząc z założenia, że wiec jest une reunion publique, odczytał nas opieką Sicherheitswehr, dając jej dziwne polecenie, że nie wolno jest jej wkroczyć na salę i zrobić porządek. Dał nam dalej akademicką naukę o burdach wiecowych, podkreślając, że przystęp wzbronionym być nie może na wiec polski żadnemu Niemcowi. Indagował między innymi, jak i to przemawiałem, uważając moją przemowę za prewację Niemców. Powiedziałem mu, że przemawiałem coś półtorej minuty, i że we wstępnych słowach tyle nie można nagadać rzeczy, ile mu Niemcy, u których p. Montmarin raczył sobie informację zasięgnąć, mu nagadali. Zresztą, znam prawo zebraniowe niemieckie, na którym p. Montmarin się opiera, lepiej od niego i wiem, że Niemiec za czasów haktystycznych chronik co najmniej życie wiecownika od awanturników jakichkolwiek bądź. Ze zdziwieniem stwierdzam, że z przybyciem Komisji Koalicyjnej i ochrona wiecowników stała się iluzyjną, a to co mecą przepisów,



które nam p. Montmarin raczył wyłożyć. Nie wiem, czy we Francji wiecowni co do życia bez opieki policji, będą jednak na przyszłość wiedział co mi i moim przyjaciółom grozi i jak się zabezpieczyć mamy.

P. Montmarin, z którego warg nieschodził uśmiech ironiczny i który wciąż pociągał ramionami, nawracał wciąż do indagowania mnie i stałem pod wrażeniem, że informacje, które Niemcy mnie udzielili, dla niego są bardziej przekonującymi od moich wywodów. Widząc bezskuteczność dalszych wywodów, oświadczyłem, że protestuję przeciwko roli, którą mi narzuca pan Montmarin i która dalsze dyskusje czyni bez owocną. Zastrzegłem, że dam szczegółowy raport za jakie dwa dni lub trzy i że pan Montmarin nie mówi z własnego doświadczenia, lecz na mocy relacji, które udzielili mi Niemcy. Pan Montmarin przybył godzinę przed wiecem, odszedł i wrócił dwie godziny po burdach. Następnie rozpoczęła się znowu wymiana zdań co do sentymentów francusko-włoskich do Polaków i zastrzeżenie zapewnienie przestrzegania jaknajdalej idącego równouprawnienia i neutralności. Wobec tego pokazałem p. Pavi list do pana Donimirskiego, podpisany przez jakiego Bottinello, dekretujący, ażeby swej podanie do Komisji Międzynarodowej powtórzył w niemieckim języku, P. Pavia wobec tego nowego dowodu neutralności bądź się zambarasował i oświadczył, że pan Bottinelli jest porządnym urzędnikiem i w nawale pracy popełnił głupstwo.

Oficerzy włoscy razem z p. Pavią na czele przyrzekli nam jaknajdalej idącą ochronę i prosili, ażeby im bezwzględnie referowałem o każdym zajściu krzywdzącym Polaków. P. Pavia jest gotów przyjmować mnie o każdej porze i reagować na wszystkie moje przedstawienia.

Przyrzekłem mu to.



U w a g a:

Pozwalam sobie niniejszem dołączyć moje subiektywne spostrzeżenia:

P.Pavia, wysoko zaniepokojony akcją przez nas rozpoczętą, boi się następstw czy to ze strony swego rządu, czy też może ze strony Koalicji. Odniosłem wrażenie, że jest przekonany, iż zaniedbał niejednego i że nie przestrzegał takiej neutralności jak mu obowiązki człowieka bezstronnego nakazywał. Boi się on pracy i jest bardzo wrażliwy na jej komplementy lub jej nagany. Irytowały go sprawozdania wiecowe w gazetach polskich, a zirytował się jeszcze bardziej, gdy mu powiedziałem, że znajdziemy śladki ślady faktu wspomnianego doszły także do prasy zagranicznej. Na tem podłożu stał się pan Pavia bardzo łagodnym i uступliwym. Prosił mnie ażebym rektyfikował ustępy dotyczące sprawy tłumacza dla "Gazety Polskiej" w Kwidzynie i jego kwestji sztumskiej.

Muszę przyznać, że zwłaszcza redaktor Gazety Grudziądzkiej zbyt podkreślił moje wywody na wiecu w Grudziądzu i przyrzekł p.Pavii na zasadzie do ut. des. że prześlę sprawozdanie do gazet polskich, ale żądam wtedy uiszczenia wszystkich przyrzeczeń, których nam p.Pavia udzielił. Podkreśliłem jeszcze raz, że p.Pavia się przekonał, iż i my mamy pełną władzę w ręku i że nie damy się traktować jako żebracy lecz śladamy traktowania jako sojusznicy Koalicji. Pozwalam sobie w załączeniu przesłać bruljon sprostowania, które w tych dniach przesyłam do gazet.

W tych dniach zgłosiło się do nas kilku ludzi, którzy podają nam materiał dotyczący ruchów w Iławie. Na mocy tego materiału przedstawimy p.Pavii nasze wnioski o usunięcie najróżnorodniejszych urzędników i przekonamy się w najbliższych dniach czy p.Pavia dotrzyma słowa co do neutralności.

Naznaczam, że komendant miasta Iławy p.major Brandt, prawdopodobnie na mocy udzielonych mu instrukcji od p.Pavii wielką zdradzą pieczołowitość o nas, i raczył, czego przedtem na liczne telefoniczne zaweswania nie czynił, osobiście przychodzić do nas.

pieczętka:

WARSZAWSKI KOMITET PLEBISCYTOWY

Wydział I b.

Podpis: Dąbkowski szef sekcji politycznej W.K.P.

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York



Wiece w sprawie plebisytu na Wawia mobilizowały całe społeczeń-  
stwo polskie i przykryły się do wywołania k sytuacji stosunku na-  
szego do Komisji Międzynarodowej. W konferencjach z odwołaniem czyn-  
nikami alianckimi, spowodowanymi ostatnimi zajęciami przyszło do  
ustalenia modus vivendi. Pan Favia, opierający się, jak nam się wia-  
dało, na traktacie pokojowym i instrukcjach z gó ry otrzymanych, przyrzekł nam  
oddanie ochronę mniejszości, równouprawnienie i wszystkich naszych włas-  
nych, umotywowanych żądań i postaranie się o powstrzymanie wybryków nie-  
mieckich. W związku z tem uważamy za konieczne sprostować niejedne nie-  
ścisłości, które w referatach dziennikarskich o wiecach w Poznaniu, War-  
szawie i Grudziądzu się pokradły.

1. W sprawie opłaconego przez nas tłomacza "Gazety Polskiej" wyszło roz-  
porządzenie to nie od referencji lecz od magistratu miasta Kwidzyna. Pan  
Favia zaraz po zakomunikowaniu mu przez nas ukazu policji kwidzyńskiej  
zniósł to rozporządzenie.

2. W sprawie nie przybycia do Stunatkiśmy się komunikacja i nieperem-  
niam.

Przyznajemy, że pan Favia pracujący w nieznanym nam stosunkach i w ob-  
cym mieście i otoczeniu salety od udzielonych mu instrukcji nie mógł do-  
pilnować, na każdym miejscu niedokładności i wybryków niemieckich.  
Stwierdzamy przyrzeczenie przez p. Favię przestrzegania równouprawnienia  
i swobody obywatelskiej dla Polaków. Z naszej strony nie zamierzamy się  
odwołać do całego świata i społeczeństwa wobec gwałtów niemieckich, po-  
błażaniem lub obojętnością traktowanych przez Komisję Międzynarodową.



Rosenberg d.24 März 1920

A b s c h r i f t

B.C. 359.20

Als wir gestern den Weckruf austrugen, kamen die Knaben Walter Kurkowski, Hermann Jost, Artur Kwaschniewski sämtliche Schueler der evgl. Stadtschule und sagten: "Unsere Lehrer haben uns den Auftrag gegeben, den Weckruf auch zu rauben und zu vernichten. Darauf haben sie uns mit Gewalt die Blaetter fortgenommen.

Die Unterschriften der Kinder

Erwin Kaszubowski und

Elisabeth Ahlert.

Es ist wirklich die Hohe, wenn Lehrer zu solchen Ungehoerigkeiten ihre Kinder anhalten. Die evgl. Kinder tragen doch auch Blaetter aus und werden nicht von der katolischen Kinder gestoert. Ich habe sie sogar am Sonntag vor der katholischen Kirche gesehen, wie sie ihre Propaganda - schriftten an katholische Leute verteilen und hierbei nicht gestoert wurden. Wo bleibt die Gleichberechtigung Dringende Abhilfe ist geboten.

Mieczysław Markowski, Lehrer

Ignacy Ratowski

okręg XI.



O d p i s

B E R I C H T.

Der Herr Lehrer Fischer in Ruhnenberg bei Riesenburg verteilte in der Schule deutsche Propagandenblaetter Ende Febr.d.7 ausserte sich Herr Fischer, Kreis Rosenberg bleibt deutsch, die Kreise Marienwerder und Stuhm koennen die Polen schon nehmen,

Ruhnenberg den 4 Maerz 1920

odpis. Julius Zielinski.

Wladyslaw Zielinski  
kierownik obwodu

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York



Rosenberg den 10. 3.  
1920 .

<sup>sc</sup>  
Es erhielt heute Ehefrau des Schmiedemeisters Gustaw Maurach  
Johanna Maurach und gibt folgendes an:

Heute vor Tagen verlangte ich, und Aushändigung einer amtli-  
chen Bescheinigung vom Amtsvorsteher, von dem zuständigen Sktr.  
des hiesigen Landratsamtes Herrn Schmidt fuer meine Tochter Hed-  
wig einen Reisepass nach Dirschau. Herr Schmidt erklarte mir, &  
dass ich diesen Pass nach 18 Tagen abholen solle. Heute wurde uns  
mir meiner Tochter, gesagt, dass wir einen Reisepass nicht bekom-  
men, weil es der Inspektor von Gross Brausen, Herr Landeskraener  
verboten hat. Erwaeht hat Herr Landeskraener noch, dass wir pol-  
nische Politik treiben und uns nach Polen begeben sollen.

Mein Mann wurde vom Herrn Landeskraener wiederholt in der  
Schmiede mit dem Revolver in der Hand bedroht.

Ich erklare die Richtigkeit vorstehender Angaben unter  
Eidenschaft.

V. g. u.

Johanna Maura

Hedwig Maura

Die eigenhaendigen Unterschrift bescheigen.

1. Mieczysław Markowski
2. Ludwik Waleszkowski.

Ignacy Radkowski

kierownik obwodu IX.



Nr. 892.20  
Załącznik 2  
B.6.  
Nadeszło 6.4.  
Nr. dz. 390.20

O d p i s

Rosenberg den 26.11  
1920 r.

Der Hohen Interalliierten Kommission zu Marienwerder erlaube ich mir folgenden recht unliebsamen Vorfall zu unterbreiten:

Als ich am Dienstag den 23 d.Mts. in der Schule zu Gr.Nipken den katholischen Religionsunterricht erteilte, kam ungerufen der evangelische Ortslehrer Karl Priebe ins Klassenzimmer und machte mir Vorwürfe, dass ich mich den polnischen Sache so warm angenommen haette. Nach recht lauten Auseinandersetzungen liess ich p.Priebe zu Taetlichkeiten hinreissen, indem er mich an die Tischkante drueckte. Als er nun in die Tasche gegriffen hatte und einen harten Gegenstand in der Hand hielt und zum Schlage ausholte, da sprang seine Frau dazwischen und hielt ihn von seinen Vorhaben zurueck. Ein juger Mensch, der im Flur gestanden hat, ist Zeuge dieses Auftritts. Ich konnte mich hierauf ungestoert entfernen. Herr Priebe der die dortige Schulklasse vervaltet, verweigert mir die Auszahlung der Entschaedigung fuer den Unterricht. Es scheint dieses Auftreten eine verabredete Kiste unter den Deutschen der sogenannten I. Menschklasse zu sein, da ich auch heute in Gr.Janth wo ich auch der katholischen Minderheit den konfessionellen Unterricht erteile, vom Herrn Gutsfoerster Augustin und Lehrer Skrodzki aehnlich behandelt wurde. Ich bitte ganz ergebenst die Hohe Interalliierte Kommission zu Marienwerder durch recht energischen Einschreiben und Bestrafung der Schuldigen und mich vor weiteren unliebsamen taetlichen Angriffen zu bewahren.

Es waere hier am Paltze, wenn mir in dieser kritischen Zeit die Erlaubnis Waffen zu tragen erteilt werden wuerde.

Ganz ergebenster

Mieczysław Markowski - Lehrer

PIŁSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York



Ściąga sprawozdania po zebraniu w Malborku

Gdy na wezwanie o godz. 5-ej rozwiązał zebranie ponieważ się kończył porządek obrad i na którym pozostało "Towarzystwo Ludowe w Malborku" założeń spieszyli zebrani kafejki w swą stronę do domu. Większa część zebranych skierowała się w stronę Śródmieścia, około 500 kroków od lokalu, a więc jakieś 10 do 15 minut po zebraniu, spotkaliśmy po drodze burmistrza, który szedł w stronę strzelnicy, ale ponieważ w sali już nikogo nie było, poszedł za nami z powrotem, obawiając się zapewne już jakiegoś pochodu polskiego przez miasto, który by mógł zarażać o polskości Malborka, który przecież tak sumiennie zaręczał Komisji Ententy w styczniu tu będącej na wywiad, więc wprost śpieszył na spokojnie się rozchodzącymi. Kiedy go nareczka dogonił na skrzyżowaniu Muhlengasse (proszę na mapie stwierdzić jako to daleko od lokalu) burmistrz wraz z całą swą grupą policjantów w ślad hasła do zaczepki i tak napaścił p. Samulewicza, który będąc już raz zaczepiony i turbowany przez całą grupę, która potem szła do domu po swą zezwoloną broń i opryskacz, chcąc rozbić zebranie nią zagroził, dając znać policjantom, którzy już po drodze zaczęli się na Polaków burzyć, że Samulewicz posiada broń. Policjanci zawezwali od p. Samulewicza wydania broni, co też uczynił lecz w tej chwili rozpoczęli rabusie, widząc opiekę u policji i p. Burmistrza Fawelczyka pana Samulewicza poniewierad, bić, kopać i nożem wyciągać i chciało go do rowu wrzucić, czemu si, policja bezskutecznie przyglądała, a nawet przeciwnie, gdy poszedł do pomocy na na pałniętego, już tuż przed rowem listonosz p. Dobke i listonosz p. Zielowski, to zaczęli policjanci bić pięściami i nogami p. Dobkiego i Zielowskiego.

Zupełniemu włóczęgu stał p. Paluszkiewicz z żoną, na to dulał się jedna kobieta mówiąc: "Der war auch auf der Buehne" doleciał p. burmistrz do niego i z żoną zaczął przeszukać na broń, której nie znalazł, a nawet p. Paluszkiewicz ich prosił w domu u niego przeszukać, jeżeli mają coś ukrytego, ale policjant poszedł go i jego żonę wturchołać, szarpać i ciągnąć go na odwach, czemu się p. Paluszkiewicz i żona jego nie sprzeciwiali, ale to nieszkodliwie policjantowi, chociaż o to by turbować ludzi bezbronnymi. Na pytanie ślaczego go się na policję wlecze, skoro nic nie przestąpił dalej się może on i żona wylegitymować, a nawet go tam obecny burmistrz zna, i czy on policjant może na to odpowiedzieć, czy się go do pana przesyła.



ta Fawi domiesz, na to poszedł ich ten urzędnik od nowa ponowienie  
szarpać i bić wołając: "Wir sind hier in "entschland", Na to nie miałem  
nieobchodzenia się wkazał mi nawet kilkakrotnie jego kolega policjant  
Krause, który mówił: "Mensch besinn dich"

### Na P o l i c j i

W lokalu policji gdzieś był p. Szulciewicz i trzech policjantów po-  
czął mnie od nowa szturchać, grząc, że jestem w jego władzy i skoro  
się odezwie "Bekommen sie pear in die Fresse", Na to dodaje policjant  
Kaeeler (który już przedtem polaków na ulicy wyzywał) "Mensch so lange  
ich hier in Marienburg bin so darf ich kein Wort polnisch hoeren sonst  
geht euch schlecht." Dołącza się policjant Nr. 18, który już dnia poprzed-  
niego (sobota dnia 26.2) wieczorem o godz. 12 i pół wie i idąc na ul-  
cy Langgasse zaczepił i podwarzał przechodzącego kolejarza przeciw-  
nie mówiąc: "Da gehen Polaken", który też nas zaczepił i ponieważ ja  
i żona moja nieco po polsku sobie półgłosem mówiliśmy, ten policjant  
który mnie poszedł powiada wobec wszystkich: "Bis werden sich noch ein-  
mal wegen in Langgasse polnisch zu quatschen, wenn ich da bin."

Na prośbę naszą by sechcieli stwierdzić nasze personalje (oprócz  
tego, że policjant Borowski, mnie i żonę osobiście nas) prosiliśmy by sech-  
cieli personalje stwierdzić idąc do domu, na to oni mi rusz tylko  
chcieli naszą chorą i niecierwowaną żonę do celi więznej kazać. Na swoje  
cięż, że wszedł burmistrz Pałskoczuk, który nie mógł odmówić, że nas nas  
i kazał nas na wolność puścić.

Na naszą prośbę by skarał urzędnika, który bez przemyślenia mnie i na-  
szą żonę sponiewierał i aresztował, przekręcił ów urzędnik prawdę, raportuje  
kłamstwo, na co mi uwagę wrócił, a on co odpowiada w obecności bur-  
mistrza: "Wenn wir uns allein schon waerden, so haette ich mit Ihnen ein  
kraeftiges Wort gesprochen' dass sie gefuehlt haetten"

Wobec tego nie może być żaden, że policja ta tutaj, może dać pomoc po-  
trzebującą skoro ona nasą grozi, gdy nikt nie będzie wiedział, to nasza  
guje na uwagę świata liberalnego.

Za prawdziwość odpowiadaj:

Jan Paluszkiwicz - Hornstr. 12





Do

Komisji Koalicyjnej

w L w i d z y n i e

Niniejszemu polskiemu powiatowemu Rzeszy Ludowej, wybrane przez ludność polską, zamieszkałą na terenie plebiscytowych powiatów Łetowskiego, Lwidyńskiego, Buskiego i Kalborskiego, celem ochrony interesów ludności polskiej mają zaszczyt pociągnąć przedsięwzięcia Komisji następującej służące łączności tejże ludności z prośbą o załatwienie w myśl wyżej wymienionych.

Jedną z najważniejszych podstawą trybu naszego i plebiscytowego  
chocząc mieć równoprawienie z ludnością niemiecką.

Od wybuchu rewolucji głoszą wszyscy, że nam je dali ...., natomiast nie możemy być przekonani przedsięwzięcia Komisji na podstawie dowodów jak one faktycznie wyglądają i

prosić przedmiotową Komisję o jaknajrychlejsze przeprowadzenie go w praktyce, ponieważ wszelka praca nasza bez tego byłaby iluzoryczna.

A więc karząca nasza podstawa początków równoprawienia jest:

1. Usunięcie takich urzędników na których mamy dowody, że z całą wiarą i odwagą łapali polskość, aż do dnia dzisiejszego dopuszczając się wielu nadużyć, i w których żadne oznaki neutralności widać nie możemy. Przy rozniesieniu urzędników sądowni sądowni kontrolerów Polaków.
2. Szybkie zupełne usunięcie dotychczasowych wszystkich niemieckich organów policyjnych, "Sicherheitswehr" i "Einwohnerwehr" oraz nowo utworzonej "Ordnungspolizei", które to formacje bynajmniej nie składają się z gwiazdowej ludności tubylczej, lecz z wyszkolonych oficerów i podoficerów.
3. Szybkie dalsze rozpisanie nowych wyborów do przedstawicielstw gminnych, komunalnych i powiatowych, albowiem wybory według dotychczas obowiązującego trójklasowego systemu wyborczego nie odpowiadają potrzebom składu ludności, a do wyborów i na nowych posiedzeniach które się odbyły w całej Rzeczypospolitej niemieckiej w nas nie dopuszczono.
4. Szybkie aby z dochołów gminnych, komunalnych lub powiatowych w ktor



placiny polskiej na równi z niemieckimi, utrzymywanie działalności szkoły  
polskiej z wykładami w języku polskim,

aby ustało funkcjonowanie prywatnych szkółek polskich jak wogóle przed  
niego szkolnictwa polskiego,

aby można rozwinąć szkolnictwo polskie także przez siły polskie nau-  
czycielskie, nie byłyby....., nie mogłoby również w czasie naj-  
większego ucisku germanizacyjnego i wszelkiego rodzaju represji wy-  
szkolić ludzi w czytaniu i pisaniu w rodzimym języku, a oś dopiero  
dotychczas liczną siłą pedagogiczną polskich, tymczasem, że i naukow-  
cy chcą się zbliżyć do wpływu.

5. Żądany połączenia powozowego kolei śląskich i poczty terenów plebiscy-  
towych do dyrekcji w Górnym Śląsku, której dotychczas podlegały protestacje  
przeciw oddaniu takich stacji administracyjnej niemieckiej dyrekcji  
w Kłodzku, lub żądany zupełnego ich wyeliminowania z pod władzy wszel-  
kich dyrekcji i oddania ich Komisji Koalicyjnej.

6. Żądany wydanie rozkazu odwołania broni palnej i amunicji....., niestety  
posiadają jej bowiem wiele poukrywanej.

7. Żądany o ile możliwości rozlokowania choćby małych walig wojak koalicji  
cyjnych nawet po większych wsiach celem ogólnego bezpieczeństwa i se-  
czenia polskiej ludności otuchy, że rozkazy policji niemieckiej się skoń-  
czyły.

8. Jako niezbędną potrzebę uznajemy potrzebę jaknajprędszego osiedlenia na  
tereny i kolonizację polskich, któreby ułatwiły stosunki kraju plebiscy-  
towego z Polakami. Dotychczas kraj ten zupełnie od Polaków oddzieliły, a ko-  
lonizację przekraczającego granicę, strażnice przez żołdactwo pruskie, czeka-  
jącego zawsze wzięcia.

9. Administrację rządowych terenów i dóbr kolonizacyjnych powinna przejąć  
Komisja Ententy lub dać jej administrację byłej Komisji Kolonizacyjnej  
w Poznaniu.

10. Równoprawienie języka .

Ze względu na powyższe wywody, dopiero po przeprowadzeniu równo-  
uprawienia będzie Komisja mogła wyznaczyć termin głosowania samego-  
istnie nie dostatecznie czasu na uświadomienie ludności obywatelskiej p-  
przez singieltnią misję i systematyczną agitację niemiecką, prowadzo-  
ną od roku na pomoc całego aparatu urzędniczego, wojskowego i policyj-  
nego, prócz szkoły i duchowieństwa.



placiny podatkowej równi z Niemcami, utrzymywanie elementów szkół polskie z wykładowcami językiem polskim.

aby ustało szkolenie prywatnych szkół polskich jak wobec prywatnego szkolnictwa polskiego.

aby można rozwijać szkolnictwo polskie także przez siły polskie nauki-cydzialskie, nie tubylcze....., nie mogliśmy albowiem w czasie naj-większego ucisku germanizacyjnego i wszelkiego rodzaju represji wykształcić ludzi w czytaniu i pisaniu w rodzimym języku, a oś dopiero doszliśmy liczną siłą pedagogicznych polskich, tymczasem, to i wanczy-ciele niebezpieczni na wpływy.

5. Żądamy połączenia powozowego kolei śląskich i osiedlenia plebsu cyfowego do dyrekcji w Górnym Śląsku, której dotychczas podlegały protestując przeciw osiedleniu takich górnicy administracyjnej niemieckiej dyrekcji w Kłodzku, lub żądamy zupełnego ich wyeliminowania z pod władzy wszelkich dyrekcji i osiedlenia ich Komisji Koalicyjnej.

6. Żądamy wydania rozkazu odwołania broni palnej i amunicji....., niestety posiadają jej bowiem wiele poukrywanej.

7. Żądamy o ile możności rozlokowania ochotczy małych kalibru wojsk Koalicyjnych nawet po większych wioskach celem ogólnego bezpieczeństwa i osiedlenia polskiej ludności otuchy, że rządy policji niemieckiej się skłóciły.

8. Jako niezbędna potrzebę uznajemy pilny jaknajprędze osiedlenie osiedlenia i konsulatów polskich, któreby ułatwiły stosunki kraju plebsu cyfowego w Polsce. Dotychczas kraj ten zupełnie od Polski oddzieliły, a Polska przekraczającego granicę, straszącą przez żołdactwa pruskie, osiedlenie nasze wzięcie.

9. Administrację rządowych dóbr i dóbr kolonizacyjnych powinna przejąć Komisja Ententy lub dać jej administrację byłej Komisji Kolonizacyjnej w Poznaniu.

10. Równoległe równouprawnienie języka.

Ze względu na powyższe wyzwy, dopiero po przeprowadzeniu równouprawnienia będzie Komisja mogła wyznaczyć termin głosowania samego siebie nie dostatecznie czasu na uświadomienie ludności osiedlonej przez przez długoletnią niemość i systematyczną agitację niemiecką, prowadzoną od roku za pomocą całego aparatu urzędniczego, wojskowego i policyjnego, przez czołgi i duchowienstwa.









Co do terminu plebiscytu, co do uprawnień do głosowania i innych  
spraw niestrzegamy sobie dalsze sądzania, składając przedstępnie w ręce  
Komisji Koalicyjnej, ufni w jej sprawiedliwe rady, których z utęsknie-  
niam oczekiwaliśmy.

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York



Do

Prezydium Rady Ministrów

w Warszawie

Warmiński Komitet Plebiscytowy zwraca się w imieniu całej ludności polskiej terenu plebiscytowego do Rządu Polskiego w Warszawie o pomoc jaknajspieszniejszą, by zapobiedz przydalezszym trawieniu obecnych warunków zapewnie pewnej utracie tak ważnych i dla całej Ojczyzny naszej niezbędnych ziem Nadwiślańskich.

Po przybyciu Komisji Koalicyjnej przedłożył Warmiński Komitet Plebiscytowy w imieniu Rad Ludowych 19 go lutego r. b. badania II ludności polskiej, które powinny być automatycznie na mocy traktatu wersalskiego w życie wprowadzone (patrz załącznik Nr. 1) Z tych loc dla nas bezwzględnie istotnych zadań uwzględniła Komisja Koalicyjna po dłuższym czasie tylko 2 i to częściowo.

Położenie ludności polskiej jest obecnie gorzkie niż przed przybyciem Komisji, gdyż Niemcy widząc straszliwość i bezradność Komisji, postępują coraz bezwzględniej i brutalniej.

Urzędnicy Niemieccy, gdyż polskich wysyłano zasadniczo w głąb Niemiec- sprowadzeni w nasze okolice, po części z zachodu w celach germanizacyjnych, którzy dawniej straczyli do administracji całego obwodu rejencji kwidzyńskiej, pozostali nadal na tak rozległym obszarze:.. Cały aparat urzędniczy, nawskroś germanizacyjny, służy Niemcom do agitacji na ich korzyść, w dodatku terroryzuje i szykanuje ludność polską wszelkimi sposobami biurokratycznymi.

Urządnicy pocztowi wstrzymują i niszczą gazety polskie.

Ogłoszone przez Komisję równouprawienie języka pozostało teoreją, gdyż lud polski ani na kolei, ani na poczcie w języku ojczystym odezwać się nie może.

W szkołach nauczyciele zajmują się agitacją, szydzą i zohydą ją w obecności uczni polskich i niemieckich wszystko co polskie ( Patrz załącznik Nr 2).

Wojówkowie pod nazwą "Sicherheitswehr" tak zwana przez Komisję - pol icja- zamiat otaczać wszystkich obywateli rowną opieką, pomaga rozbić wieś polskie i napada na bezbronných roznosiciele li gazet polskich (patrz załącznik Nr 3).



Co do terminu plebiscytu, co do uprawnień do głosowania i innych  
spraw następujemy sobie dalsze sądzania, składając przedstępnie w ręce tej  
Komisji Koalicyjnej, ufni w jej sprawiedliwe rozstrzygnięcia, których z utęsknie-  
niami oczekiwaliśmy.

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

155 79